



Arkadiusz Machniak¹

**„Pamiętniki żołnierzy baonu „Pięść” Oddziału 993/W
kontrwywiadu KG AK. Powstanie Warszawskie”,
zebrał i opracował Andrzej Zawadzki ps. Andrzejewski,
wstęp Mariusz Olczak, Wyd. Katmar sp. z o.o.,
Gdańsk 2016, ss.720**

Polski wywiad i kontrwywiad w okresie II wojny światowej zapisały wyjątkowe epizody w historii tych służb. Działający na emigracji rząd polski oraz struktury konspiracji na terenie okupowanej Polski dysponowały profesjonalnie działającymi służbami ofensywy i defensywy o możliwościach operacyjnych mających istotne znaczenie dla walk na wszystkich frontach tej największej wojny w dziejach ludzkości. Działalność ta znajdowała szacunek w oczach ówczesnych decydentów.

Zachodni alianci z uznaniem twierdzili: „wywiad polski jest naszym najlepszym źródłem informacji (...), ogólnie mówiąc meldunki stoją na bardzo wysokim poziomie i są uważane za ogromnie cenne” (*Wysilek zbrojny...* 1988: 60).

W początkowym okresie okupacji każda organizacja podziemna, doceniając potrzebę dopływu wiadomości, tworzyła własną siatkę wywiadowczą. W przeważającej mierze była to robota amatorska, nastawiona na własne potrzeby, co przede wszystkim nadawało tym służbom charakter kontrwywiadowczy (Lisiewicz 1987: 21).

¹ Dr Arkadiusz Machniak, reprezentuje Regionalne Towarzystwo Naukowe w Przeworsku, zajmuje się badaniem działalności służb specjalnych w XX w., funkcjonowaniem komunistycznego aparatu represji w PRL oraz szeroko rozumianą tematyką bezpieczeństwa wewnętrznego, jest pracownikiem Wojska Polskiego, e-mail: amur5@tlen.pl

Ekspozytury defensywy działały z reguły poza siecią wywiadu okręgów i obwodów ZWZ-AK, choć niekiedy z nią współpracowały. Otrzymywały zadania bezpośrednio z Oddziału II KG ZWZ-AK. Ekspozytury dzieliły się na placówki terenowe i specjalne. Z reguły w ich skład wchodziły całe organizacje i pionierzy wywiadu grup oraz organizacji scalanych. Ekspozytury kontrwywiadu AK różniły się między sobą. Różny był ich teren działania i stan kadrowy. Wartość uzyskiwanych przez nie informacji zależała od zasięgu sieci, możliwości penetracji, przygotowania fachowego informatorów, agentów i rezydentów oraz funduszy. Natomiast w ocenie wywiadu ZWZ dokonanej przez Brytyjczyków z początku 1942 r. czytamy: „Organizacja ta dostarczyła nam w ubiegłym roku szereg pierwszorzędnych raportów (...). Nie mamy dość słów, aby podkreślić znaczenie i wagę, jaką przywiązujemy do znakomych usług, oddanych nam przez tę świetną organizację” (Matusak 2002: 134–135).

Osobnym polem działalności Oddziału II KG AK było zapewnienie bezpieczeństwa organizacji. Kontrwywiad wojskowy czuwał nad bezpieczeństwem organizacji, badał zachowanie tajemnicy organizacyjnej, kontrolował wykonanie zarządzeń w zakresie bezpieczeństwa. W tym celu umieszczał swoich agentów w niemieckich władzach bezpieczeństwa i urzędach, by informowali o zaginionych, poszukiwanych, planowanych akcjach aresztowań oraz konfidentach. Rozpracowywał, przeprowadzał dochodzenia i likwidował konfidentów Gestapo. Kontrwywiad posiadał z reguły szefostwo (szef, zastępca, składnica meldunkowa, referat bezpieczeństwa, legalizacja, sieć więzienna, komórka wykonawcza). W okręgach tworzono ekspozytury kontrwywiadu, a w obwodach – placówki kontrwywiadu, które posiadały swoje sekcje likwidacyjne (Matusak 2002: 516–517).

Najbardziej rozbudowany pion kontrwywiadu w polskim podziemiu posiadał Oddział II KG AK (Matusak 2002: 523).

Tej strukturze i jej działalności w okresie powstania warszawskiego poświęcone zostało opracowanie zawierające wspomnienia żołnierzy baonu (batalionu) „Pięść”. Książka w minimalnym zakresie przedstawia rys historyczny tego baonu i jego umiejscowienie w strukturze kontrwywiadu KG AK. Jest to moje główne zastrzeżenie do wstępu, który opracował Mariusz Olczak. W zasadzie pominął on te wątki treściowe, a szkoda, gdyż literatura dotycząca ofensywy i defensywy ZWZ-AK jest bogata, czego dowodem są przytoczone w niniejszym tekście pozycje. Warto w tym miejscu wymienić takie opracowania jak: Kazimierza Iranaka-Osmeckiego *Powołanie i przeznaczenie. Wspomnienia oficera KG*

AK, Warszawa 2004, czy też Aleksandra Kunickiego *Cichy front. Ze wspomnień oficera wywiadu dywersyjnego dyspozycyjnych Oddziałów Kedywu KG AK*, Warszawa 1969.

Zgodnie z pierwotnymi planami kontrwywiad Oddziału II KG AK, tak jak pozostałe pionki „Dwójki”, nie miał angażować się w szturm powstańczy o godzinie „W”. Pewnym wyjątkiem, uczynionym niejako w ostatniej chwili, byli żołnierze Oddziału 993/W kontrwywiadu KG AK, którzy mieli wejść do utworzonego w lipcu 1944 r. tak zwanego Batalionu Specjalnego (Marszałec 2008: 205).

Powstał on w warunkach improwizacji 25 lipca 1944 r. Dowództwo powierzono mjr. Alfonsowi Kotowskiemu ps. „Okoń”. W skład batalionu wchodził: I pluton – dowódca ppor. Józef Budzyński ps. „Prawy”, II pluton – dowódca ppor. Tadeusz Towarnicki ps. „Naprawa” oraz III pluton – dowódca ppor. Andrzej Zawadzki ps. „Andrzejewski”. Uformowano je w kompanię, na czele której stał por. Stefan Matuszkiewicz ps. „Porawa”. Batalion w dniu 4 sierpnia 1944 r. przyjął nazwę „Pięść” i został włączony w skład zgrupowania „Radosław”. W ten sposób batalion „Pięść” podległy pierwotnie dowódcy Oddziału II KG AK stał się jedną z liniowych jednostek najsilniejszego zgrupowania powstańczego (Marszałec 2008: 208).

Książkę otwiera wstęp, następnie znajdujemy wykaz autorów pamiętników. Kolejne siedem rozdziałów ułożonych zostało w luźnej konwencji czasowo-tematycznej, przedstawiają okres mniej więcej od lipca 1944 r. do jesieni 1944 r. Głównym tłem jest tutaj czas poprzedzający wybuch powstania w Warszawie, następnie jego przebieg i zakończenie. Czytelnik poprzez tych kilka rozdziałów nie będzie mieć dobrej sposobności, aby ocenić działalność kontrwywiadowczą baonu „Pięść”, zdecydowana większość przekazanych informacji dotyczy bowiem jego aktywności zbrojnej na terenie Warszawy. Poszczególnym rozdziałom nadano tytuły związane głównie z dyslokacją baonu „Pięść” i udziałem w walkach zbrojnych.

Rozdział zatytułowany „*Pięść*” przedstawia syntetyczny opis genezy, struktury i kadry tego pododdziału KG AK. Baon „Pięść” dysponował własnym wywiadem wewnętrznym, służbą sanitarną, łącznością, lokalami kontaktowymi, magazynami oraz dobrym zaopatrzeniem w środki pola walki. Pod koniec lipca 1944 r. baon liczył 154 żołnierzy. Rozdział ten poświęcony został opisowi koncentracji baonu w dniu 1 sierpnia 1944 r. i pierwszym działaniom operacyjnym. W czasie walk powstańczych przeszło przez tę strukturę ponad 300 osób, poległo około 80. Listy zaginionych nie zweryfikowano do dziś.

Kolejny rozdział, zatytułowany *Batalion „Pięść” – skład* prezentuje obsadę personalną tego oddziału, strukturę jego poszczególnych komórek oraz pseudonimy żołnierzy.

Rozdział pt. *Zaczął się* zawiera siedemnaście relacji żołnierzy tego baonu obejmujących okres od ostatnich dni lipca 1944 r. do końca pierwszej dekady sierpnia 1944 r. Przez karty tego rozdziału przebiega entuzjazm i młodzieńcza radość żołnierzy baonu „Pięść”, którzy w większości przypadków, jak zaznaczają w książce, mieli po 19 czy też 20 lat. Nie brakuje elementów humoru i ułańskiej wręcz fantazji związanej z tym, że oto wreszcie stanęli do walki o wolną i niepodległą Polskę. Nic nie zapowiada w tym momencie przyszłej klęski i goryczy porażki.

Wola to kolejny rozdział, tworzy go sześćdziesiąt siedem relacji z walk baonu „Pięść” operującego w tej części Warszawy w kolejnych dniach powstania. W dalszym ciągu dominuje zapał i radość z posiadania broni w ręku i walki z okupantem, ale wkrada się też pierwsze rozczarowanie wywołane bałaganem organizacyjnym, brakami w zaopatrzeniu i problemami z łącznością. Ponadto powstańcy po raz pierwszy zetknęli się z tak wielką liczbą ofiar, w tym ich przyjaciół z konspiracji.

W rozdziale *Muranów* odnajdujemy informacje wyłuskane z 81 relacji. Są one rozciągnięte w czasie, wspomnienia pochodzą z około połowy sierpnia 1944 r., ale odnajdujemy i takie, które przedstawiają pierwsze dni października tego roku. Baon dyslokowany był wówczas w okolicach Muranowa i znajdował się pod naporem przeważających sił Niemców, którzy szybko wprowadzili właściwy dla siebie porządek i przeszli metodycznie do kontrnatarcia. Z relacji wyłaniają się narastające problemy z zaopatrzeniem w amunicję i środki sanitarne. Świadectwa o postawie sanitariuszek baonu wprowadzają wręcz w zadumę. W nastrojach odnajdujemy jeszcze nutę młodzieńczych humorów i dowcipów. Pobrzmiwa ona choćby w opowieści młodych żołnierzy baonu o kąpieli w lokalnej łaźni, w którą uderzyła niemiecka bomba. Nie było żadnych ofiar w ludziach, za to wszyscy biorący udział w kąpieli wyszli z niej czarni jak murzyni, co wzbudziło żarty ich kolegów i było tematem dowcipów przez następne dni. Niestety, do walczących docierają również wieści o braku pomocy ze strony aliantów zachodnich i Sowietów stojących na przedpolach Warszawy. Czytamy o pierwszych informacjach o przegrupowaniu do Kampinosu i reakcjach na te plany.

Stare Miasto to rozdział poświęcony walkom baonu na warszawskiej starówce. Obraz ten przedstawia 38 relacji z mniej więcej ostatniej dekady sierpnia 1944 r. Dominuje poczucie rozpacz i przekonanie o klęsce powstania. Dramat żołnierzy pogłębia widok niszczonej przez

Niemców Warszawy i tragedii ludności cywilnej, która cały czas wspiera powstańców dobrym słowem, lekami czy też żywnością.

Kolejny rozdział, zatytułowany *Śródmieście Komenda Główna*, to 64 relacje z pierwszych dni września i początku października 1944 r. Nikt już nie wątpi, jaki będzie skutek powstania. Z każdym dniem zmniejsza się obszar operowania baonu „Pięć”, co wynika z przewagi Niemców uzbrojonych w lepszą broń oraz wspieranych czołgami i nalotami samolotów. Poczucie klęski ogarnia Dowództwo i całą KG AK. Wspomnienia przynoszą opisy ostatnich odpraw, wspólnych modlitw i życzeń ponownego spotkania w wolnej Polsce.

Ostatni rozdział książki, *Kampinos*, zawiera 60 relacji z ostatnich dni powstania warszawskiego. To głównie opis ewakuacji kanałami miasta i przeprawy do Kampinosu. Baon uczestniczy w ostatnich walkach i przegrupowaniach, bierze udział w ostatnich próbach wsparcia poszczególnych oddziałów AK walczących w ruinach miasta. Odnajdujemy tutaj relacje tych, co już znaleźli się w niewoli i zostali wywiezieni do Niemiec.

Na kartach tej szczególnej publikacji odnajdujemy wiele relacji tych samych osób. Największą ich liczbę przedstawił jeden z żołnierzy baonu – Andrzej Zawadzki ps. „Andrzejewski”. Relacje są zbieżne, nie wykluczają się wzajemnie i pomimo pisania z perspektywy czasu potwierdzają przekazywane informacje. Zaletą książki jest umiejętne dobór wspomnień dokonany przez Andrzeja Zawadzkiego, który zachował oryginalną stylistykę i wyrażenia. Dopilnował tym samym wiarygodności przekazu.

Wspomnienia żołnierzy baonu „Pięć” są istotnym elementem historii polskiego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Uczą i wychowują. W dzisiejszych czasach, w dobie zagrożeń globalnych, są przykładem ofiary i poświęcenia, jaką złożyli oni na ołtarzu miłości do Ojczyzny. Po latach, jakie upłynęły od zakończenia wojny, Aleksander Kunicki napisał: „Chciałbym też bardzo, żeby ich rówieśnicy żyjący dziś w mojej Ojczyźnie byli choć trochę do nich podobni. Żeby tak samo kochali swoją Ojczyznę i żeby – jeżeli przyjdzie taka potrzeba – potrafili jej oddać wszystko. Jak tamci”.

Należy zgodzić się z teorią przedstawioną przez Władysława Bułhaka i Andrzeja K. Kunerta. Twierdzą oni mianowicie, że kontrwywiad, czyli wywiad defensywny polskiej konspiracji czasów ostatniej wojny i okupacji, przez bardzo długi czas był pomijany w literaturze historycznej niemal całkowitym milczeniem (Bułhak, Kunert 2008: 6). Książka przybliży nam ich postacie, trud i ofiarę, jaką ponieśli, dając przykład następnym pokoleniom. Pamięć o nich nie zaginie. Na stałe zapisali się w historii.

Wiosną 2013 r. w bazie wojskowej w afgańskiej prowincji Ghazni, gdzie dyslokowany był Polski Kontyngent Wojskowy wykonujący zadania mandatowe w ramach misji ISAF, pojawił się nowy pododdział. Żołnierze tego pododdziału nosili na rękawie swoich mundurów nowy symbol – emblemat lewej zaciśniętej pięści z elementem wizerunku Polski Walczącej na jednym z palców. W tle duża litera X. Po jakimś czasie stało się jasne, że żołnierze ci wchodzi w skład tzw. Narodowej Komórki Kontrwywiadu. Symbol ten stał się znakiem rozpoznawczym polskiego kontrwywiadu wojskowego na kolejnych zmianach misji w Afganistanie. Jest również używany w warunkach krajowych przez Służbę Kontrwywiadu Wojskowego. Tym samym symbol baonu „Pięść” w dalszym ciągu jest obecny w polskim kontrwywiadzie wojskowym.

Literatura

- Bulhak W., Kunert K.A., 2008, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ – AK w latach 1939–1944* [w:] *Wywiad i Kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bulhak, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa.
- Lisiewicz P.M., 1987, *Bezimienni. Z dziejów wywiadu Armii Krajowej*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa.
- Marszałec J., 2008, *Wywiad i Kontrwywiad w czasie Powstania Warszawskiego* [w:] *Wywiad i Kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bulhak, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa.
- Matusak P., 2002, *Wywiad Związku Walki Zbrojnej / Armii Krajowej 1939–1945*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Wysilek zbrojny w II wojnie światowej*, 1988, red. S. Biegoński, A. Szkuta, Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, Londyn.